DODATEK TYGODNIOWY.

Nro. 11. Dnia 15. Marca 1851.

Ustawa wekslowa
z dnia 25. Stycznia 1850.

II. (Ob. N. 9 z dnia 1. Marca.)

VII. W poprzedzającém (N. 9.) okazaliśmy z jaką oględnością nowa ustawa wekslowa stanowiła prawa równie ku podniesieniu obiegu wekslów a tém samém kredytu na handel wpływającego, jakoteż prawa dla zasłonienia wierzycieli wekslowych od strat i szkód na jakie ich zła wiara i krętarstwo wydawcy wekslowego naraża, a to wszystko tém, że zaostrzyła obowiązki dłużników, a zabezpieczyła prawa posiadaczy wekslów; okażemy w niniejszém jak wspomniona ustawa z drugiéj strony, ogranicza prawo posiadaczy wekslowych w poszukiwaniu należytości swych według surowości ustawy wekslowéj do czasu i terminu pewnego, powodowana będąc słusznemi względami dla tych, którzy w skutek wydania, akceptowania lub odstąpienia wekslów w odpowiedzialności zostając, radziby w jak najkrótszym czasie uwolnić i oswobodzić się zpod wiszącego nad nimi oręża Damoklesa. — W skutek tego:

Artykuł 19 i 31 oznacza, że posiadacz wekslu, opiewającego co do terminu zapłaty „po okazaniu“ (nach Sicht), takowy najdaléj we dwóch leciech po onego wydaniu, do akceptowania lub zapłacenia prezentować musi;

Artykuł 77 wprowadza zadawnienie prawa żądania należytości w drodze wekslowéj przeciw akceptantowi po upływie trzech lat od dnia, w którym weksel płacony być miał, liczyć się mających;

Artykuł 78 stanowi, że prawa posiadacza wekslu domagania się regresu przeciw wydawcy i innym prawodawcom (gegen den Aussteller und die übrigen Vormänner) upadają przez zadawnienie:

1. po trzech miesiącach, jeżeli weksel w Europie, z wyjątkiem Islandyi i Faraeów (Island und Faröer) — płacony być miał;

2. po sześciu miesiącach, jeżeli weksel w krajach nadmorskich Azyi i Afryki wzdłuż morza śródziemnego i czarnego, albo na wyspach tamże należących, płacić się miał;

3. w ośmnastu miesiącach, jeżeli miejsca zapłaty wekslu w innym zaeuropejskim kraju, albo w Islandyi lub w Faraeach było.

Zadawnienie to poczyna się od dnia podniesionego protestu.

Artykuł 79 wyprowadza zadawnienie prawa Indossantów względem domagania się regresu przeciw wydawcy i innym prawodawcom:

1. po trzech miesiącach, jeżeli regresu żądający w Europie (z wyjątkiem Islandyi i Faraeów) mieszka;

2. po sześciu miesiącach, jeżeli regresu szukający w krajach nadmorskich Azyi i Afryki, wzdłuż morza śródziemnego i czarnego, albo na wyspach tamże należących zamieszkały;

3. po ośmnastu miesiącach, jeżeli regresu szukający w innym zaeuropejskim kraju, albo w Islandyi lub Faraeach siedzibę ma.

Termin ten zaczyna się liczyć przeciw indossantowi, jeżeli przed podaną przeciw niemu skargą wekslową zapłacił, od dnia téj zapłaty; we wszystkich innych wypadkach od dnia doręczonego mu pozwu lub cytacyi.

Według artykułu 80. zadawnienie to przerywa doręczenie pozwu, lub oznajmienie sporu przez pozwanego uczynione:

VIII. Według nowéj ustawy wekslowéj, zobowiązanie podług praw wekslowych (wechselmäßige Verpflichtung) cięży na wydawcy, akceptancie i indossancie wekslu; i nadto jeszcze na każdym, kto weksel, odpis jego, akceptacyę lub ustępstwo wspólnie podpisał, nawet wtedy, jeżeli się tylko jako ręczyciel nazwał. Zobowiązanie tych osób rozciąga się na wszystko, co posiadacz wekslu z przyczyny niedopełnienia zobowiązania wekslowego żądać może. (Art. 81.)

IX. Jeżeli wekslowe zobowiązanie wydawcy lub akceptanta przez zadawnienie, lub dla tego, że czynności do otrzymania prawa wekslowego przepisane zaniedbane zostały, zgasło, w tym przypadku te osoby posiadaczowi wekslu o tyle tylko odpowiedzialne zostają, o ileby się jego szkodą zbogaciły; a przeciw indossantom, których zobowiązanie wekslowe zgasło, nawet dopiéro wzmiankowana odpowiedzialność nie pozostaje (Art. 83.).

X. Określając stosunek praw wekslowych do prawodawstwa zagranicznego, ustawa wekslowa oznacza:

w artykule 84 — że zdolność cudzoziemca przejmowania zobowiązań wekslowych osądza się podług praw kraju, do którego należy; jednakowo zobowiązanie jego wekslowe w naszym kraju — pomimo braku téj zdolności ważne jest, skoro według praw naszego kraju zdolność ową posiada; (wechselfähig.)

Artykuł 85. Istotne przynależności dokumentów wekslowych zagranicznych powinny odpowiadać prawom miejsca, gdzie były zrobione, jednakowo i w braku takowych, oświadczenia późniéj w naszym kraju na wekslu umieszczone, lub takie, mocą których tutejszokrajowy względnie innego tutejszo-krajowego za granicą się zobowiązuje, moc prawnie obowiązującą otrzymują, skoro wymaganiom krajowego prawodawstwa odpowiadają.

XI. Dokumenta wekslowe opatrzone tylko krzyżami lub innemi znakami, jedynie wtedy mocy wekslowéj nabierają, jeżeli te znaki przez sąd lub notaryusza zawierzytelnione są. (Art. 94). Opiekun, zastępca, lub jako umocowany (jednak bez pełnomocnictwa) dokumenta wekslowe podpisujący, stają się co do swéj osoby według praw wekslowych odpowiedzialnymi — (Art. 95).

Co do postępowania w sprawach wekslowych:

Skoro w sporach sumarycznych i prowizorycznych zmienione zostało postępowanie sądowe, rząd w konsekwencyi działając nie mógł go nie zmienić w sprawach wekslowych, do których istoty raźniejsze postępowanie należy; dlatego też równocześnie z ustawą wekslową pod dniem 25. Stycznia 1850 ogłosił także prowizoryczny przepis względem postępowania w sprawach wekslowych obowiązujących wszystkie kraje koronne, wyjąwszy królestwo Lombardzko-Weneckie i granicę wojskową:

1. Ponieważ według praw dawniejszych sprawy wekslowe tylko w sądach wekslowych sądzone były, a tych bardzo mało, ledwie jeden lub dwa w każdym kraju koronnym bywało, posiadacze wekslów dochodząc swych praw z wekslów, na stratę czasu i szkodę rzeczywistą narażeni być musieli przez to, że doręczania i egzekwowania uchwał sądów wekslowych, przez inne sądy często odbywały się; powołane prawa w §. 1. do przeprowadzania spraw wekslowych przeznacza (w krajach pod względem sądowym już organizowanych) sądy ziemskie tego miejsca wypłaty gdzie oskarzony stale lub czasowo przemieszkiwa; a jeżli w tém miejscu sąd handlowy znajduje się, przedsiębierze egzekucyę sam sąd handlowy.

W §. zaś 2. względnie krajów koronnych nie organizowanych, powołanym do tego zostaje sąd wekslowy miejsca wypłaty bądź stałego bądź czasowego zamieszkania oskarzonego, lub też sąd, któremu pozwany według ogólnych przepisów sądownictwa podlega. Jeżeliby się jednak tam sąd wekslowy znajdował, sprawy wekslowe do tegoż wyłącznie należą.

Osoby wojskowe z dokumentów wekslowych, przed sądem wojskowym pozwane być powinny (§. 3).

2. Wydarzało się bardzo często, że posiadacze wekslów nie ufając swéj sprawie, lub dla odjęcia pozwanéj stronie możności, wniesienia skutecznéj obrony, pozywając w piérwszém miejscu osobę w porozumieniu z nimi zostającą, dla przypozwanego tylko napis treści pozwu (Rubrum) załączali, z którego tenże osnowy pozwu i dołączeń wyczytać, a zatém i należycie bronić się nie mógł; z tego powodu §. 6. rozporządza, by dla każdego z pozwanych, egzemplarz skargi ze wszystkiemi dołączeniami sądowi przedłożono.

3. Ku ujednostajnieniu i przyspieszeniu postępowania w sprawach wekslowych służą następujące rozporządzenia:

w §. 7. uchylenie rekursu przeciw nakazowi płatniczemu;

w §. 11. i 12. zastósowanie przepisów względem sumarycznego postępowania z 18. Października 1845;

w §§. 9. 13. 14. prawo żądania zabezpieczenia zaskarzonéj należytości wekslowéj w sposób już wyżéj pod VI oznaczony, nawet wtedy, gdy nie od razu nakaz płatniczy (Zahlungsauftrag) nastąpił, ale skargę do ustnéj rozprawy dekretowano, lub jeżeli w skutek téj rozprawy wysłuchanie świadków wizyą uchwalone, albo jeżeli przeciw wyrokowi piérwszéj lub drugiéj instancyi nakazującemu bezwarunko-

we wypełnienie zobowiązania, albo dopuszczającemu przysięgę spór kończącą, apelacyę lub rewizyę założono;

w §. 18. uzyskanie egzekucyjnego aresztu dłużnika w skutek nakazu płatniczego lub wyroku, bez uprzedniego przeprowadzenia egzekucyi do majątku jego;

w §. 22. przeprowadzenie egzekucyi do rzeczy ruchomych, dla wekslowéj należytości zafantowanéj lub prawnie przetrzymanéj, przed sądem zwyczajnym nawet wtedy, gdy właściciel jéj krydę otworzył.

Mniemamy przeto, że wyżéj wytknięte zmiany w prawach wekslowych, dostatecznie korzyści nowéj ustawy wekslowéj zalecają; że jeżeli dotąd, może nawet i słusznie, na przewlekłość postępowania w sprawach wekslowych i trudności w przeprowadzeniu zabezpieczenia i egzekucyi należytości wekslowych narzekano, tém wdzięczniéj uchylenie tych niedogodności w ustawie wekslowéj oceniać winniśmy. Przykre zapewnie jest położenie dłużnika, który potrzebą przyciśniony sięgać musi do zobowiązań wekslowych; ale przykre także położenie wierzyciela, kupca, fabrykanta, który ufając pewności wypłaty, według nich stosuje interesa swoje, lecz który dla nierzetelności dłużnika częstokroć wtrącony bywa w położenie, niszczące kredyt i przyszły sposób utrzymania. Surowości praw lękają się najbardziéj ludzie nierzetelni lub lekkomyślni; dłużnik uczciwy i pracujący szczérze nad środkami uiszczenia się z swego zobowiązania — rzadko natrafi na wierzyciela wyzutego ze wszystkich uczuć ludzkości lub sumienia, któryby głuchy na rzetelne przedstawienia dłużnika swego, koniecznie dążył do tego, by przeciw temuż użyć wszelkiéj surowości służących mu praw.

Kończąc tę rozprawę, oczekujemy po gorliwości naszych sędziów, że wykonanie ustawy wekslowéj w myśl prawodawstwa wszelkiemi popiérać będą siłami; lecz oraz winniśmy także oddać sprawiedliwość tutejszemu sądowi wekslowemu i jego czynnemu przełożonemu, że przejęcie się najszczerszemi chęciami ku dopięciu zamiarów, jakie ogłoszenie pomienionéj ustawy wekslowéj spowodowały — w codziennie znaczniejszém przyspieszaniu spraw wekslowych — widoczne się staje. —

Listy zastawne i dobra ziemskie.

Artykuł drugi. *)

Między posiadaczami galicyjskich listów zastawnych a zarządem towarzystwa kredytowego, zachodzi pod niejakim względem ten sam stosunek, co między małżonkami. Jak długo trwa dobre powodzenie, pokój w domu, mąż pracuje, zarabia, dostarcza wszelkich potrzeb, pomnaża dobry byt rodziny, nikt go o to nie chwali a najmniéj żona, pełni tylko swoją powinność; cóż tu dziwnego lub chwalebnego? — Tymczasem nadchodzi czas przykry, interesom niesprzyjający, zarobek zostaje uszczuplonym, już tyle dostarczać nie można co dawniéj, wnet powstaje kłótnia w domu. Któż temu winien? może nieprzewidziane okoliczności? — może ogólne stosunki? — Bynajmniéj, wszelka wina spada na naczelnika rodziny, on to powinien był inaczéj kierować swojemi interesami, powinien był zwyciężać wszelkie na zawadzie stojące przeszkody, wszystko przeczuć, wszystko przewidzieć i utorować sobie drogę prosto do szczęścia prowadzącą.

Kiedy niedawno listy zastawne miały kurs po 110, posiadacze onych albo je sprzedawali z zyskiem dziesiątéj części wartości, albo doznawali największego zadowolenia z posiadania tak słusznie cenionego papiéru, wszystko jednak w cichości, nikogo nie chwalono, skromnie używano szczęścia, nie chcąc zapewne dawać dyrekcyi powodu do próżności. — Atoli gdy stosunki się zmieniły, gdy cena listów zastawnych spadła niżéj istotnéj wartości, owa skromność, owa cicha r e z y g n a c y a sprzedających listy z zyskiem dziesiątéj części imiennéj wartości, ustąpiła miejsca głośnym okrzykom, które ani o skromności ani o rezygnacyi nie świadczą. „Dyrekcya temu winna iż listy zastawne spadły, nie wypłaca bowiem kuponów brzęczącą monetą“ — zarzut ten byłby może słusznym, gdyby kasa instytutu podczas najwyższego kursu czém inném była płaciła jak pieniądzmi papiérowemi; a zatém spadnięcie listów zastawnych zdaje się mieć inny powód, którego usunięcie nie zależy ani od dyrekcyi ani téż od woli mających w tém interes, lecz jedynie od czasu, który tę niedogodność wraz z wielu innemi usunąć może i niezawodnie usuwać będzie. —

Ale niektórzy interesenci zarzut ten inaczéj formułują: Obowiązek instytutu „płacenia śrebrem za kupony i wylosowane listy zasta„wne równie przy najwyższym jak przy najniższym kursie listów w „swéj mocy istnieje; temu obowiązkowi jednak dyrekcya zadosyć nie czyni.“ — Ci którzy instytut kredytowy pod tym względem obwiniają, zapomnieli pewnie, iż towarzystwo to niczém inném nie jest jak tylko pośrednikiem między szukającym pożyczki posiadaczem gruntu, a kapitalistą szukającym bezpiecznego umieszczenia dla swych sum pieniężnych; bierze ono jedną ręką prowizye od dłużnika hipotecarnego, drugą zaś wypłaca je swemu własnemu wierzycielowi, to jest: przynoszącemu kupony lub listy wylosowane.

Gdy więc mocą ustawy nadającéj banknotom kurs przymusowy, dług towarzystwu należący się równie jak wszelki dług prywatny w pieniądzach papiérowych uiszczany być może, zatém dyrekcyi towarzystwa kredytowego to tylko zarzucić można, iż nie postara się o jakiś sposób, aby banknoty w jéj skrzyniach spoczywające, same przez się mogły się w monetę brzęczącą przeistaczać. — Jeżli kogo z tego powodu potępić należy, jest to chyba owych zaślepionych ludzi, którzy chowając monety śrebrne i złote, szkodzą i samym sobie i spółobywatelom; tym ostatnim bowiem, z wszelkiem zachowaniem praw własności poszczególnego człowieka służy jednak prawo wymagania ruchliwości ogólnego środka obrotowego w całym kraju istniejącego, albowiem większy lub mniejszy ruch tego środka rozstrzyga o wartości wszelkich przedmiotów do życia niezbędnych. A tak chowanie pieniędzy które samo przez się zdaje się być czynem niewinnym, bo żadną ustawą nie zakazanym, staje się jednak występkiem przez swe skutki. Im więcéj śrebrnych i złotych monet jedni chowają, tém drożéj drudzy za chléb płacić muszą.

Tu mimowolnie nasuwa się pytanie, czyby téż było z korzyścią dla ogółu, gdyby kupony tudzież wylosowane listy zastawne wypłacane były podług życzenia interesentów samą tylko monetą śrebrną? „Jakto? odpowiedzą mi ze wszech strón, czy o tém wątpić można?“ — Po ścisłem rozważeniu jednak wszystkich powodów za pytaniem lub przeciw onemu przemawiających, każdy bezstronny sędzia w téj sprawie ze mną się zgodzi, że śród stosunków teraźniejszych owa wypłata śrébrem raczéj szkodliwe aniżeli błogie skutki za sobą by pociągnęła. Przypuśćmy na chwilę iż troskliwości towarzystwa kredytowego za pomocą znacznych ofiar i z uszczerbkiem swego funduszu rezerwowego, udało się zamienić wszelkie swe zasoby pieniężne na śrebrne monety, i że odtąd wypłaty w téjże monecie nastąpią.— Cóż ztąd wyniknie? Nic innego jak tylko większy jeszcze ucisk pieniężny; albowiem instytut kredytowy wypłaca rocznie za kupony i losowane listy zastawne prawie pół miliona złr.

Ta dla naszego kraju dosyć znaczna suma dla tego że jest papiérową, puszczoną bywa w ruch, nabiéra w rozchodzie swym częściowym różnych form, jedni za wartość kuponów nabywają innych listów zastawnych, drudzy ją obracają na kupno różnorodnych potrzeb do życia, jeszcze inni wspierają temi pieniędzmi przemysł i rolnictwo. Świadczyłoby to istotnie o mylném pojęciu rzeczy, gdybyśmy tę sumę jako czysty zysk dla kraju uważać chcieli, albowiem nim rozdzieloną została przez instytut kredytowy, była tamże przez jego dłużników wniesioną;— lecz z drugiéj strony koniecznie wyznać trzeba iż gdyby ta sama ilość w śrebrze wypłaconą była, zostałaby zagrzebaną i stałaby się przez swą nieużyteczność wielką dla kraju klęską. Doświadczenie uczy, że monety kruszcowe raz schowane nie prędzéj wychodzą z swéj kryjówki, aż potanieją i staną na równi z pieniędzmi papierowemi;— co świadczy o nierozsądku owych spekulantów, którzy chowaniem pieniędzy nie tylko że szkodzą w dotkliwy sposób ogółowi, ale zarazem na samym sobą popełniają s a m o b ó j s t w o m a j ą t k o w e. Jak skoro ta nieszczęsna dążność chowania pieniędzy, którą jako słabość czasu obecnego uważać należy, ustąpi miejsca zdrowszemu pojęciu własnéj korzyści, wnet monety kruszcowe w dostatecznéj ilości na jaw wyjdą, a kasa towarzystwa kredytowego niezawodnie każdemu na jego żądanie brzęczącą monetą płacić nie omieszka, ale pewny jestem że wtenczas n i k t t e g o ż ą d a ć n i e b ę d z i e.

Jeszcze inne pytanie słyszéć się daje, które także jako zarzut uważać można, brzmi ono jak następuje: „Dla czego nie znalazły listy zastawne nasze dotąd odbytu za granicą?“ Jeżeli przyczyna tego brak ufności w naszą walutę, zachodzi dalsze pytanie dla czego przed rokiem 1848, kiedy jeszcze agio nie znano, nie miały te papiéry żadnéj wziętości w innych krajach? — Zkąd to pochodzi (że listy zastawne w innych częściach państwa austryackiego mało co są znane,) że ten papier na giełdzie wiedeńskiéj tyle jest zaniedbanym? —To zjawisko niczém innem tłumaczyć się niedaje, jak tylko samemi ustawami towarzystwa kredytowego. Oddając zupełną sprawiedliwość troskliwości z jaką te ustawy bezpieczeństwo posiadacza listu zastawnego strzegą, nie można jednak zaoczyć, iż przy wypracowaniu tych statutów, interes właścicieli dóbr przeważający miał wpływ, korzyść zaś kapitałów podrzędne zajęła miejsce.

Dla saméj Galicyi która tyle kapitałów depozytowych, małoletnich, a nawet prywatnych zasobów pieniężnych bezpiecznego umieszczenia szukających posiadała, ustawy te były dostateczne; inaczéj jednak rzecz się ma z spekulantem zagranicznym, który jedynie tylko większą korzyścią powodować się daje; a tu przyznać trzeba że tenże kapitalista w tych ustawach prócz wielkiego bezpieczeństwa i 4 odsetków prowizyi, nic nęcącego nie znalazł, coby go do znaczniejszego kupna listów zastawnych galicyjskich zachęcać mogło. Do tego jeszcze dodać należy, iż przy losowaniu listów zastawnych galicyjskich, nie zachodzi żadna różnica między starszemi a nowszemi papierami; a przecież taka różnica przestrzeganą bywa przez podobne instytuta za granicą istniejące. Zgadza się to równie z interesem kapitalistów jak z słusznością, aby posiadacz listu zastawnego miał pewność, że w przeciągu tylu a tylu lat spłata kapitału w liście umieszczonego koniecznie nastąpić musi. U nas przeciwnie list zastawny z roku 1843 może jeszcze w roku 1900 być w obiegu. A ponieważ dla dłużnika towarzystwa kredytowego jest to obojętnie czy losowanie listów zastawnych odbywa się według starszeństwa daty z przestrzeganiem pewnych klas, lub czy ma miejsce *in concreto*, zatém powodu tego ostatniego postępowania wcale pojąć nie można.

*) Artykuł piérwszy w dodatku tygodniowym nr. 6

Pobieżnym poglądem na kursa giełdy wiedeńskiéj przekonać się można, że spekulacya ma bystre oko i rozróżniać umie między pożyczką w pewnym okresie czasu spłacalną a inną bez żadnego terminu dla spłaty oznaczonego. Czytamy n. p. następujący kurs z dnia 25. Lutego r. b.: 4 procentowe obligacye skarbowe po 76 — 4 procentowe obligacye z wylosowaniem 89 —. W tym przykładzie mamy przed sobą jednego i tego samego dłużnika, jedno i to samo bezpieczeństwo, jedną stopę procentową; ale iż w drugim przypadku czas spłaty jest wiadomym, płaci się za te obligacye o 13 procentu drożéj aniżeli za owe, których termin spłaty spoczywa w łonie niepewnéj i nieoznaczonéj przyszłości.

Pomijając nawet wyż wzmiankowane niedogodności, zdaje się iż nowa postać którą kraj nasz po uskutecznić się mającéj organizacyi władz nabierze, zmianę w ustawach towarzystwa kredytowego uczyni niezbędnie potrzebną, a wtenczas spodziewać się należy że interes posiadaczów listów zastawnych takiego dozna uwzględnienia, któreby na ogólne dobro wszelkich klas mieszkańców krajowych pomyślnie oddziaływać mogło. Albowiem w bezprzykładnie nizkim kursie listów zastawnych galicyjskich poznać można ową Nemesis mszczącą, brak wyrachowania wszelkich ewentualności w pierwotnym planie założenia tego z tylu względów pożytecznego i w dalszym rozwoju swoim, tyle błogich owoców dla ogółu przynieść mogącego zakładu.

Kończąc niniejszy artykuł winienem jeszcze usprawiedliwić zdanie moje, „iż jak tylko kurs listów zastawnych dojdzie *al pari* a przytém zajdzie możliwość płacenia za kupony i wylosowane listy monetą brzęczącą, piérwszeństwo przejdzie na posiadłość ziemską.“ — Jak wyżéj okazałem, prawie cała ilość listów zastawnych z wyjątkiem małéj części onych znajduje się w Galicyi. Zmiana w stosunkach tego kraju wyłącznie rolniczego, wypadkami ostatnich lat wywołana, stała się powodem, iż znaczna część oszczędzonych a w listach zastawnych umieszczonych kapitałów, dla potrzeb gospodarstwa wiejskiego a mianowicie na opłacenie roboty wydawaną być musiała; ztąd niezmierny napływ owego papiéru kredytowego nabywcy szukającego, ztąd raptowne zniżenie ceny. Gdy wiemy, iż smutne położenie właścicieli dóbr działało na zniżenie wartości listów zastawnych, zatém w kursie tych ostatnich mamy niezawodny barometr pomyślności krajowéj. Jeżli więc kurs listów zastawnych mimo tego iż zagranica ich nie kupuje, znacznie się podniesie, jeżeli nadto kupony na żądanie wypłacane będą monetą brzęczącą, cóż ztąd wnioskować wypadnie? Oto nic innego, jak tylko, że stosunki gospodarstwa wiejskiego przez niezachwiany porządek rzeczy, jako też przez pomnożenie produkcyi do takiego doszły stopnia, iż nie tylko oszczędzone sumy znowu w listach zastawnych lokować, ale nadto należący się towarzystwu dług poczęści monetą śrebrną płacić można. Przy takim stanie rzeczy któżby się wahał przyznać piérwszeństwo posiadłości ziemskiéj nastręczającéj sposobność spłacenia z czasem całkowitego od towarzystwa kredytowego zaciągniętego długu? Ta sama ziemia, która tyle istot żyjących pochłania, pochłonie niezawodnie wszystkie listy zastawne, z łona jéj wyszłe. A tak każdemu listowi zastawnemu już teraz wróżyć można: „Ziemią jesteś a do ziemi też powrócisz. *)

Lwów dnia 10. Marca 1851.

Marek Dubs.

*) Genes. III. 19.

Kastalia.

II. (Ob. N. 10. z 8. Marca.)

Niewidziany potąd u państwa William wypadek zastanawiał wszystkich, w pobliżu zbierały się grupy przechodzących w zdziwieniu, widocznie uderzało ich szczęście Attilia; zdarzenie to przelatywało z ust do ust, a telegrafem rozgłosu wkrótce wiadomość przeniosła się z Chiai w ustępy dalsze ulicy Toledo. Ale ta łatwość nieprzewidziana trapiła Attilia; jedno go tylko przy tém pocieszało, że prowadził młodą panienkę o któréj w całym Neapolu nikomu ani pomyśléć nie było wolno. Rozkosz z uczucia zwycięztwa zaprawiona była goryczą wspomnienia, że je bez pracy osiągnął.

— Pani, rzekł po chwili milczenia, nie wiém jak zasłużyć mogłem na tak wyłączne szczęście rozmawiania z panią.

— Alboż pan w tém wyłączność uważa? W Anglii zupełnie to we zwyczaju, by zaręczeni razem z sobą chodzili.

— Ah! przerwał z struchleniem w części radośném, więc my zaręczeni Miss William?

— Wszak mój brat i ja musieliśmy brać słowa pana w znaczeniu istotném, kiedy pochodziły z ust męczyzny rodu tak szlachetnego jak pański Przed chwilą podając bukiet...

— Więc pozwól pani radować mi się z przypadku, który wyprzedził zamysły moje. Nie mniemałem się tak jasno wyrażać...

— I dla czegoby miał Pan podawać kwiaty?

— Bo zbliżając się ku Pani, one same mimowolnie cisnęły się do pięknych rąk pani. Ja szedłem tylko za ich popędem, i składałem gdzie ich było życzenie.

Uśmiechnęła się na to Miss William; zręczny zwrót upominku łagodził o wiele zuchwałość postępku.

— Uważ Miss, nawet i szczęście niech nagle nie spada. Pozwól mi Pani oswoić się z myślą, żeś-my zaręczeni przez kwiaty.

— Więc nie sądziłbyś się pan obowiązanym? Wszak w słowach jego było zeznanie...

— Któżby mógł nie uwdzięczać słów swoich miłością, mówiąc z Panią?

— Jeżli żałujesz, odwołaj pan coś powiedział. Słowa jego spłyną po sercu mojém jak te fale slizną po powierzchni morza i gasną po sobie w stoku.

Czy tylko Kastalia nie zgadła? pomyślał Attilio. Miałożby to dziewczę być afektowane i sentymentalne, podczas gdym je posądzał o dumę i oziębłość? Lecz gdy to w sobie w duchu szyderczym myśli, jedno spojrzenie w twarz jéj rozwiotło wszelką podejźrzliwość z domysłu. Miss William przy nim straciła zimną postać nieruchomego przedtem wyrazu, ciało przybrało żywości, a płeć pałała i bledła chwilowo za każdem wzruszeniem, jak szła rozmowa. Z każdego ruchu przemawiała szczerość, przebijała się prawda z całéj postawy i z głosu. Patrzał na to Attilio, i coraz mocniéj zmięszany nie pojmował ani jéj ani siebie.

Miałażby to być namiętność nagła? pomyślał w duszy; byłoby to romansem lub głupstwem! Posądzać brata o zmowę, to niepodobna! Upatrywać w tém jaką rachubę, to zgroza! Nie zalecają mię ani takie dostatki, ani ród zbyt wysoki, ani piękność osobliwsza by dziedziczka dóbr znakomitych kilka dni namysłu nie wymagała! Lecz wreszcie, kiedy ugłaskany Cerber daleko, pod ręką wiodę pannę piękną, a dzień pogodny bez chmury, przestańmy sarkać na szczęście, płyńmy za wiatrem.

— Pozwolisz mi panie pytanie, może w istocie niesłychanie śmieszne, ale w obec ważności przyszłego stanowiska mego, daruj iż byłoby gorzéj gdybym zaniechał. Gdzie mię pani widziała? zapytał.

— Nigdzie! i roześmiała się szczérze.

— I Pani pozwalasz obcemu zbliżać się do siebie z oświadczeniami, które wydawać się mogą ostatniém zuchwalstwem? I zamiast się przerażać, zdajesz się owszem słuchać je, rzekłbym... z niejakiémś upodobaniem!

— Wiedziałam że pan miałeś przybyć...

— Jakimże sposobem?

— I powiedziano mi że pan mię kochasz.

Spojrzał jéj w oko, czyli to prawda? ale ruchy były tak naturalne, iż niepodobna było wyobrażać podstępu.

— Ah! mówiono pani o skrytościach które sam przed soba taiłem, i co dopiéro tu prawie mimowolnie zeznałem! I któż to mógł być tak zręczny?

— Zobowiązano mię przysięgą że nie wymienię, kto pana... zdradził.

— Zdradził! Alboż to zbrodnia kochać panią?

— Pewnie, gdybym w przódy nie wiedziała o tém. Dawno przyrzekłam sobie temu tylko moją poświęcić wdzięczność, który się mną długi czas w cichości i bez nadziei zajmować będzie. Zawsze marzyłam, przenieść się gdzie w cudze strony, i tam gdzie nikt nie wié czy jestem bogatą czy ubogą, podchwycić skrytą miłość znakomitego jakiego młodzieńca, a ockniona w nim na widok mojéj osoby bądź na przechadzkach w powozie, bądź w loży w teatrze, bądź zresztą na widok tego co w oczach jego wyda się we mnie pięknem, a dla drugich obojętnem. Sądzę że dosyć jednego spojźrzenia by w sercu zapalić miłość, tak jak dosyć jednego promienia słońca, by się kwiat rozkwitł. Pan stanąłeś przedemną otwarcie w przytomności brata mego, i wyrzekłeś: oto ja jestem ten bohatyr marzenia twego, i sam widziałeś że cię przyjęłam bez obawy, i jeżli mię wyraz twarzy nie zdradził, nawet prawie z radością. Teraz więc porozumieliśmy się. Pan urządzisz wszystko jak sądzisz najlepiéj, i czas oznaczysz. Ja jestem wolną, bo ojciec mój pochwali zawsze mój wybór; nie bierz pan za złe moją otwartość, przebacz zwyczajom cudzoziemskim; teraz odprowadź mię do pomieszkania i odtąd aż do naszego wesela przybywaj jak zaręczony.

Attilio miał już na ustach prosić Miss William o przedłużenie chwil kilka przechadzki, gdy ujźrzał powóz pędem przejeżdżający Kastalii, a w nim panią samę uśmiechającą się z litości nad nim. Widok ten zmięszał go, i wzniecił dziwne marzenia. I wartoż to było, pomyślał w duszy, wyrzekać się życia osnutego wdziękiem twórczego nieładu, ażeby zejść na bity gościniec szczęścia legalnéj powszedności, już naprzód udeptany.

Odprowadził więc Miss William w milczeniu aż do hotelu de Russie przy Santa-Lucia, i w chwili pożegnania, bądź że go zajmowała pięknością, bądź że szukał z namysłu walki w odmownéj odpowiedzi, dodaje:

— Gdyby te słowa miłości padły były z ust pani w tajemnéj ciszy nocy, daleko od zgiełku, jakże niewymownéj byłyby ceny! Mogłożby być niepodobieństwem byś mię pani dziś wieczór przyjęła w swoich pokojach, tu przy świetle księżyca wschodzącego nad Molé.

— O ósméj czekam pana!

— Ale zupełnie sama.

— Mój brat przepędza te chwile w Chiaja, a kobiety moje będą w San-Carlino.

Attilio oddalił się; te zroki zatruły ostatni urok; urojone szczęście spadało w tór jednostajny, a do tego na całe życie.

Ale! pomyślał, czegoteż Kastalia przybyła do Neapolu: dziś wieczór nie występowała, a zwykle we dnie odpoczynku bawiła w Willi, przyjmując trybem dam znakomitych młodzież z wielkiego świata, albo zamykając się z pogardą dla wszystkich prócz swego kochanka.

Zrażony tą łatwością, jak mu się ścieliła intryga miłosna, a bar-

dziéj iż niewiedział przytém co począć z czasem, aż do chwili zamówionéj schadzki, Attilio mimowolnie marzył o Kastalii. Wszak z rana była mu tak powolną, więc nie wątpił że mu pozwoli jeszcze wynurzać się przed sobą, z postępu swych serdeczności nowych; i zniewolony nudami zmierza ku jéj pomieszkaniu. Wcale go przytém nie zatrważała myśl o Miss William; przyznawał jéj owszem zupełną piękność, osobliwie od czasu, gdy tchnął w nią życie nowe, przy niéj obok czuł się wzruszonym, ale nie doświadczał tego uwięzienia uczuć, jakie Kastalia wywierała nad tą porywczą duszą. Pałac aktorki był w Chiaja; idąc tam, witali go po drodze znajomi, widocznie z honorami dla oblubieńca bogatéj dziedziczki, dosłuchywał się w ciągu, wyrazów tryumfu dla siebie; ale w duszy mało mu podchlebiały te oświadczenia światowe, bo w sumieniu własném nie dopatrywał zasługi dla siebie w tém, co go pracy nie kosztowało. Niewysławianoby mojéj waleczności, gdyby wiedzieli jakich nieprzyjaciół pokonywałem!

Przeszedł przysionki marmurowe. Signora była w domu; bo jeszcze dawniejsza z jego ramienia służba, nie śmiała mu zaprzeczyć, ale w odpowiedziach jéj dosłuchywał jakiejś niepewności. Zatrzymał się w salonie, rzucił na sofę czekając przybycia Kastalii, i w zamyśleniu o niéj podał się wdziękom wspomnienia. Każdy tu sprzęcik wiązał w sobie dzieje chwil jego życia słodkich i szczęśliwych. Tu nocami czoło jéj, świetne wdziękiem oklasków po widowisku, spoczywało na jego ramieniu, tam przy tém pianie wdzięki anielskie głosu jéj przeistaczały pokój w przybytek czarowny; a tu, to a to się działo, tu to się myślało, tam to a to radziło. Czyż nie będzie szaleństwem, pytał sam siebie, odtrącać z przed siebie szczęście pewne, ażeby się zapuszczać w koleje dziwacznego poematu, gdzie za każdym ustępem wita cię najpowszedniejsza proza! Tymczasem, mara za marą płynęła z godziną, a Kastalia nie przychodziła. Niecierpliwość go zbiéra, puka do pokoiku gdzie zwykle przesiadywała. Niema odpowiedzi. Była w domu; przecież widział jéj powóz w dziedzińcu, a wyjść w chwili najmocniejszego upału nie mogła. Porywa za dzwonek silnie; pokojowa przybywa.

— Nie mówiłaś nic twéj Pani?

— Owszem Mości Margrabio; ale...

— Wiesz że mię Ale niecierpliwi! Mię!

— Przecież Excelencya usłyszéć musi że pani zajęta, i przyjść nie może.

— Zajęta kim! i złości go porwały.

— Przyjmuje teraz wizytę młodego pana, któregom jeszcze tu nie widziała; a przytém Excelencya mi przebaczy! Signora kazała mi powiedzieć że p. Margrabię więcéj przyjmować nie będzie.

Rzucił się jak w ogniu Attilio. — A ten pan był tam wtedy kiedy ci dawała ten rozkaz?

— Był, panie.

Więc idź i powiedz temu panu, że Margrabia Attilio czeka go w salonie, niech mi się wywiedzie z prawa pobytu u mojéj Signory.

— To zlecenie trudne, i...

— Złóż je na rachunek hojnie opłacanych przezemnie.

Pokojowa odeszła.

Attilio sam w duszy nie wiedział czy tu szczęście czy smutek. Przecież choć jedna przeszkoda na drodze; i sposobność dobycia rdzewiejącéj tak długo szpady. Niepewność, ta perła uryańska do któréj zawsze zasyłał modły, wreście zajaśniała na jego podniebiu! Nie śledził daléj tego co się w nim działo, ale mu się wydawało, że pragnął więcéj Kastalię, która się usuwała, niżli Miss William co przysuwała.

Otwierają się drzwi z trzaskiem.

A ten co wyszedł, był Sir William. W piérwszym momencie stanęli zdziwieni, w drugim zapalili się gniewem; zimniejszy William ochłonął pierwszy.

— Mości Margrabio, zawołał, przyjąłem zaszczytne oświadczenie Jego dla mojéj siostry, a to pewnie sam czujesz że nie odpowiada jego obecności w tym domu. Będziesz zatém łaskaw tu więcéj nie wracać.

— Tu nie o siostrę pańską chodzi mój panie, ale o Signorę Kastalię. Jam tu w domu, i sądzę nieznośném zuchwalstwem, żeś tu wszedł mimo méj wiedzy.

— Nim odpowiém, pozwól pan zapytać się, czy myślisz porównywać Miss William z Signorą Kastalią?

— Dla czego nie? Co do piękności jedna nie ustępuje drugiéj.

— Dziękuję panu za zaszczyt przyznany siostrze mojéj. Teraz do naszéj rzeczy. Pan mieniasz Mości Margrabio, dzień wczoraj za dzisiaj. Wczoraj byłeś kochanek Signory, dziś jesteś zaręczony siostry mojéj. Wczoraj panowałeś w tym pałacu, dziś ja na jego miejscu; i przymuszony jestem imieniem spokojności wzajemnéj, zakazać Panu przystępu.

— A któż to go upoważnił?

— Ah! Mości Margrabio, chciałbyś mię zmusić do zeznań nie zwiernych. Dosyć panu wiedzieć iż jestem najuroczyściéj upoważnionym.

Zadrżał Attilio. Po ranie dotkniętéj w sercu, rozpoznał gorycz zawiści; rozpoznał wskrzeszoną miłość, panującą zwycięzko nad nim.

— Otóż! Mój panie, biorę to pożegnanie za obelgę, i pan mi za nią odpowie, dodał.

— Całem sercem! zgoda!

— Gdzie się zejdziemy?

— Przy uściu groty, dziś wieczór o ósméj.

Chwila schadzki mojéj, pomyślał Attilio, ale iż nie uchodziło zasłaniać się tym pozorem, przyjął nie odmawiając.

— A na teraz, dodaje William, pozwolisz pan że zostaję panem na placu, i odprowadzam go do drzwi... Ale, ale, nie potrzebuję wspominać panu, że to bynajmniéj nie narusza projektów naszych, i z moją siostrą się żenisz.

Osłupiał na to Attilio.

— Z jakichże to względów pozyskuję złagodzenie obrazy pańskiéj.

— Niemam do pana Mości Margrabio ani urazy żadnéj, ani też mówi we mnie przychylność za panem. Wymagam po uczciwości pana wyręczyć się z przyrzeczenia dla Miss William, jedynie dla tego żeś ją skompromitował, dziś rano w Willa-Reale. Nalegać nie potrzebuję na dotrzymanie słowa, bo jesteś rodu który zna prawa wyższości swojéj.

Nie miał na to Attilio co odpowiedziéć; ale przeklinał nierozmyślność swoją, którą sam sobie ręce związał.

— A nawet, mówił William daléj, ponieważ w przeprawie naszéj ja zginąć mogę, musisz pan listowie wprzódy prosić mię o rękę Miss William. Ten list zostanie u mojéj siostry, posłuży jéj w przypadku usprawiedliwić odwiedziny pana u siebie.

— Czy to nieufność mój panie?

— Co pan chce? Signora Kastalia tak piękna!

Attilio westchnął, usiadł przy stole, napisał list i wręczył Williamowi.

Wychodzi z krwawioném sercem, a zbliżoném do Kastalii tém więcéj im większa odległość teraz między nimi; a potępiło go to co sam zbroił.

Była godzina syesty; chciał drzémać, ale troski niespokojności sen odbierały. Na piętrze, nad sobą, słyszy jakieś ruchy niezwyczajne. Mieszkał tam pewny Anglik od dawna w Neapolu osiadły; i właśnie konał teraz. Attilio ani się spodziewał, że tam się losy jego rozstrzygają.

W kilka minut potém, wrócił i Sir William do hotelu de Russie. Miss William czekała u okna; i gdy przyszedł, rzuca mu się z płaczem w objęcie.

— Williamie! zawołała, brzydką mi każesz odgrywać rolę. — Dla twojéj miłości, i ażeby przytaić skrytości tajemnicy naszéj, zwiedłam niegodziwie tego młodzieńca. Przyjdzie tu w wieczór, co mu powiedzieć? Mój Boże, kiedyż to wszystko się skończy?

Prędzéj niż się spodziewasz, Elleno p. Littleworth umiéra, a oto list Attilia.

— Ah! przebaczyż nam Bóg igraszkę z konającym?

— Słuchaj Elleno! wiesz ilem miał do zwalczenia; wiesz co czyniłem dla twego szczęścia, by ci wyjednać przyszłość spokojną i słodką. Przeprowadzam rzeczy w koléj porządku, zapobiegam niegodziwości, która mię chce pochłonąć, ażeby ciebie dosiągnąć, ciebie moja najdroższa, najgodniejsza z istot. Nie igram z konającym, jak mówisz, ale walczę z przesądem. Teraz Elleno mamy ten list. Cierpiałem wiele dziś rano; nie wznawiajmy téj próby. Margrabia ma przyjść, nie przyjmuj go.

— A co ty robić będziesz Williamie?

— Czekać cierpliwie, i patrzyć czy los nie rozmiecie jeszcze tyle nadziei.

— Powrócisz do Largo di Castello?

— Muszę!

— Powiedz mi jedno Williamie. Czyś słyszał wszystko wtedy kiedyś szedł za nami w Willa-Reale tak, że cię Margrabia nie widział?

— Niestety! zanadto.

— Z kimże moja dusza mówiła? zapytała Ellena, wpatrując się mocno w Williama.

— Z tym kogo kocha!

(Dokończenie nastąpi.)

Chłop sybirski.

Wyobrażają sobie cudzoziemcy stan chłopa sybirskiego nędzny i opłakany; posłuchajmy więc jak mówi pewny turysta angielski, którego wszystkie doniesienia tchnęły prawdą.

Położenie chłopa sybirskiego o wiele jest szczęśliwsze niźli chłopstwa na wielkiéj Rusi. Chodzi zawsze w dobréj kapocie, a do roboty używa staréj gundży; nie nosi chodaków i kapciów jak chłopi rosyjscy, ale ma zawsze buty i mocne ubówie.

Fizyonomia jego zapowiada rozmysł i zastanowienie, ale sam jest niezmiernie skryty; mówi ile możności jak najmniéj, a w odpowiedziach umié grzecznie zwrócić tok mowy, lub uchylić się.

Obszary niezmierne kraju, i gleba żyzna dostarczają mu środków do polepszenia bytu swego. Bydła ma podostatkiem, i bardzo piękne, bo ma obfitość paszy; gospodarstwo u niego w wielkim porządku, rola dobrze uprawna, bo pracuje sam dla siebie, i służebnym nie jest. Nigdy nie jest bez pieniędzy, bo pobiéra gotowiznę za zboże, za transport towarów, za dostawę żywności dla karawan jadących tamtémi stronami; pomieszkanie jego jest w dobrym stanie, bo budulec tyle go tylko kosztuje, że go z lasu sprowadzi. Często widywać tam po wsiach domy dwu-piętrowe o kilku izbach.

Budowa domów zresztą wszędzie jest jednostajna. Najprzód obejście z oborą, potem po schodach wchodzi się w dóm do sieni, gdzie po prawéj stronie idzie wybielona izba dla familii, a po lewéj izba gościnna, u niektórych makatami obita, i wysłana kobiercami własnéj roboty; w niéj sofy, stoły i stołki, łóżko za firankami.

Porządny chłop tamtejszy nie da się namówić do kopalni złota na Uralu; kocha się w zagrodzie swojéj, w kole rodziny, a o wywędrowaniu ani myśli.

Główny Redaktor **M. Srzeniawa Sartyni.**

Z c. k. galic. Drukarni rządowéj.